

Przew.: Proszę następnego świadka: Isabella Sosnowska.

Isabella Sosnowska lat 33, profesor Państw. Szkoły Muzycznej
w Krakowie, rzym-kat. w stosunku do oskarżonych obca.

Przew.: przypominam świadkowi o obowiązku prawdomówności

Falszywe zeznania karane są karą do 5-ciu lat więzienia.

Czy strony zgłaszają jakieś wnioski co do trybu przesłuchania
świadka.

Prok. i obrona: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Przew.: Świadek będzie zeznawał bez przysięgi. Co świadek

11-ty dzień rozprawy.

może powiedzieć o samej sprawie, a w szczególności o znajdujących się na sali poszczególnych oskarżonych i ich zachowaniu w stosunku do więźniów?

Św.: Do obozu w Oświęcimiu przybyłam 30 maja 1942 r. i pozostałam aż do 18 stycznia 1945 r. tzn. do momentu ewakuacji obozu. Następnie w czasie ewakuacji obozu z transportu uciekłam. W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu otrzymałam Nr. 7576. Wraz zenną przybyła do obozu moja siostra Dr. Laura Serafinowa, która w parę miesięcy potem już nie żyła. Był to transport ponad 50 kobiet, drugi transport polskich więźniarek politycznych z więzienia Montelapich. Po przybyciu poddano nas szeregowi zabiegów, które miały na celu przedziezgnąć kobiety w numery. Szczególnie utkwiła mi w pamięci kąpiel. Zaprowadzono nas wówczas do "Waschküche", czyli pralni, mieszczącej się w odcinku obozu męskiego, który był przeznaczony w pierwszych miesiącach istnienia obozu kobiecego na pomieszczenie dla kobiet. Jak ta kąpiel wyglądała? W tej pralni znajdowała się kadź długości 2 metrów a szerokości 1 1/2 metra, napełniona wodą. Rozebrano nas do naga i kazano nam piątkami wchodzić do tej kadzi i myć się. Ale czym? Wydło nam wszystkim odebrano, więc bez mydła. Następnie kazano nam się osuszyć. Ale czym? Ręczniki nam odebrano, a nowych nie przydzielono. Kiedy nasza piątka w ten sposób "wykąpana" wyszła z wody, następna piątka weszła do tej kadzi i to trwało aż do wyczerpania całej liczby transportu. Dużo słyszałam o higienie niemieckiej, teraz zobaczyłam jak to wygląda. Do naszego transportu dołączono 3 więźniarki kryminalne były prostytutki, które w tej kadzi razem z nami się kąpały. Następnie przebrano nas w bieliznę, której kolor wahał się między białym, brązowym i rdzawym i dano nam chodaki

6/3.

EK/Z.

11-ty dzień rozprawy.

o 4 numery za duże, które stały się naszą udręką. Do pracy chodziliśmy boso bez względu na pogodę i temperaturę. Pracowałam wówczas w kolumnie wodnej, której pracowały tylko polskie więźniarki. Stałyśmy prawie do połowy w wodzie i kosiliśmy sitowie i trawę przez cały dzień roboczy. Wiele z moich towarzyszek zachorowało ciężko na nerki i w krótkim czasie się wykończyło. Następnie pracowałam w pralni. Praca ta polegała na rozmazywaniu brudu na bieżnię, którą rozkładaliśmy na stole i szorowałyśmy szorstkami bez mydła tylko przy użyciu wody. Wtedy rozumiałam dlaczego kaszule, które nosiłyśmy po kilka miesięcy, bez prania, wracały do nas w tym samym kolorze w jakim zostały oddane.

Następnie przeniesiono nas do Brzezinki. Ponieważ liczebność kobiet w obozie wzrastała i oddano nam tę część, gdzie znajdowało się przed tym 100.000 jeńców rosyjskich. W r. 1943, w jesieni przybyła do Oświęcimia osk. Mandel, która została kierowniczką obozu i od tego czasu wszystko co się działo w obozie w Brzezince, działo się za jej wiedzą, z jej ingerencją, na jej rozkazanie. W Brzezince w tym czasie nie było, ani światła, ani wody, ani placów na blokach. Były to konskie stajnie, które przerobiono na bloki. Natomiast były wazy, które zastałyśmy na kojach, wmurowanych w bloki, chmury szczurów, ubikacje bez kanalizacji i błoto. Utkwił mi głęboko w pamięci obraz obozu kobiecego, kiedy to co krok konały na posłaniu z bóla kobiety, a SS-manki kopały sprawdzają czy jeszcze żyją. Sprzątaczkę trupów nie mogły nadążyć z uprzątnieniem, tak wielka była śmiertelność w obozie, i często się zdarzało, że żywe spały na kojach razem z umarłymi. Następnie pracowałam w kuchni, lecz za podanie kawy na zewnątrz, zostałam wydalona. Następnie znów pracowałam na "aussen" a potem w "Entwesungskammer". Praca tam polegała na segregowaniu ubrań po zamordowanych

11-ty dzień rozprawy.

Żydach. Ubrania te sortowałyśmy i wyprawały zaszyte w nich kosztowności. Następnie te kosztowności oddawałyśmy naszemu szefowi SS-manowi, który nimi zasilał skarb III Rzeszy, a nierazdo własną kieszeń.

W tym czasie wybuchł w obozie tyfus plamisty. Wody w obozie nie było, była tylko w kuchni, a wiaderka w kuchni nie mogły pod groźbą karnego raportu podać ani kubka wody nazewnątrz. Istniał wprawdzie w bloku tzw. "Waschraum", jednak wskutek źle przeprowadzonej instalacji, wody nie było, przez całe miesiące i nie miałyśmy możliwości umyć się lub wyprać cokolwiek, często nawet nie miałyśmy wody do zwilżenia ust i wymycia miski, z której jadałyśmy zupę. Na skutek tego rozszerzyła się straszliwa epidemia tyfusu, która dziesiątkowała kobiety. Nie trzeba było w tym okresie nawet szpilowania, ani specjalnych selekcji, aby śmiertelność przybrała w obozie potworne rozmiary. Ja również zachorowałam na tyfus plamisty i po tygodniu zmagania się z 40° gorączką zdecydowałam się pójść na rewir i tam przeżywszy szczęśliwie tyfus nieleczone żadnymi lekarskimi dostalam się przez przypadek do kancelarii rewiru i tam pracowałam od 15 listopada 1942 r. do maja 1943 r.

11-ty dzień rozprawy.

My pracując w różnych działach, w różnych biurach, mogliśmy zaobserwować na każdym odcinku, technikę metodologii na obozie. ~~SS-mani~~ Bowiem wiadomem było, że jedną z głównych placówek "Ausrotten" były obozy, które były żyłą złota, zasilającą skarb Rzeszy. SS-mani stosowali w obozie dewizę: "wszystko można zrobić, byle się na dać złapać". Tej dewizie pozostali wierni przez cały czas a i dziś także.

Przew.: Czy świadek może podać konkretne dane, odnośnie osk. Mandel, odnośnie selekcji?

Świadek: Z okna Schreibstube widziałem w r. 1942. generalny apel, na którym oskarżona Mandel z całą świtą aufseherek dokonywała selekcji. W obozie istniał wielki chaos, na skutek pomyłek, wskutek wielkiej śmiertelności. Zdarzało się, że schreiberka podawała za zmarłą więźniarkę, która żyła. Stąd^w kartotekach istniały "niezidentyfikowane" trupy.

Na skutek tego został zarządzony apel generalny. Więźniarki, wyprowadzono na łąkę, poza bramę obozu i tam od świtu do godziny 3-dziej stały na zimnie. Następnie zziębnięte więźniarki sprowadzono do obozu.

Osk. Mandel wraz z aufseherkami, ustawiła się wzdłuż drogi. Aufseherki miały laski i jeżeli, ~~któraś~~ którejś z więźniarek plątały się nogi, wówczas aufseherki laskami wyznaczały owe kobiety do ostawienia na bok, przy czym kobiety wiedząc, co to znaczy, przeciwstawiały się.

Selekcją tą objętych zostało ponad 4.000 kobiet różnych narodowości. Na liście znajdowały się nawet ~~z~~ 2 Niemki, które w ostatniej chwili wycofano do obozu na rozkaz Lagerführung.

Wszystkie wyselekcjonowane wysłano na blok 25, gdzie

po załatwieniu formalności i sporządzeniu listy SB. zostały nago załadowane na auto. Widziałam to z okna Lagerarzta. Kobiety załadowano nagie na auto i krzyżące odwieziono w stronę krematorium.

Przew. : Czy są pytania ?

Prok. Szewczyk : Czy w czasie generalnego apelu , byli tam także czynni jacyś lekarze ?

Świadek : Nie przypominam sobie, aby w czasie tego apelu był także lekarz - widziałam tylko oskarżoną Mandel i komplet aufseherok.

Prok. : Z tego wynika, że decyzja kto ma iść na blok 25 zależała od osk. Mandel i aufseherok.

Świadek : Ja przy tej selekcji nie widziałam lekarza.

Prok. : Czy świadek widział którąś z innych oskarżonych : Brandl, Danz, proszę się przyglądać.

Świadek : Osk. Brandl była szefem/^{Be-}Kleidungs_kammer.

Co do osk. Danz , to szczegółów , nie znam. Czy w czasie generalnego apelu , brały udział , przypomnieć sobie nie mogę.

Prok. : Czy świadek pracował w Entwesungskammer, co tam były za rzeczy i co się z nimi działo ?

Świadek : Mówił o tem nasz szef dokładnie, że rzeczy te musi oddać do władz i przesłane będą do Niemiec.

Prok. : Czy świadek widział wysyłanie tych transportów i może powiedzieć o ilości tych rzeczy ?

Świadek : W Entwesungskammer nie pracowałam tak długo, a pracowałam w Schreibstube.

Prok. : Czy w czasie pracy w Schreibstube , świadek zajmowała się sporządzaniem list osób, przeznaczonych do zagazowania ?

Świadek : Istniały 2 rodzaje list. Jedna na obozie, druga w Schreibstube. Jeżeli selekcja odbywała się na obozie, dostawaliśmy listę, a jeżeli u nas w rewirze otrzymywaliśmy listę od naszego Lagerarzta, ~~ixnaxpsskawiex~~

Prok. : I na podstawie tych list ludzie szli do gazu ?

Świadek : Na podstawie tych list, ludzie szli na blok 25.

Prok. : Czy świadek był obecny przy selekcjach na obozie ?

Świadek : Prócz tego generalnego apelu, innych selekcji nie widziałem.

Prok. : A co do oskarżonej Brandl ?

Świadek : Brandl była szefem Bekleidungskammer. Bezpośredniego kontaktu z nią nie miałem. Gdy przychodzę po bieliznę dla chorych, oskarżona Brandl zajmowała stanowisko negatywne, wobec więźniów, mając pełne półki bielizny, odmawiała wydawania takiej ilości bielizny, jaka była potrzebna. Stwierdzam kategorycznie, że Kapo osk. ~~sz~~ Brandl.-Schmidt, jeśli się jej przyniosło produkty z paczek, zawsze znajdowała wszystkie potrzebne rzeczy, ubrania, płaszcze i bieliznę.

11-ty dzień rozprawy .

BS/J.

10/1.

Prok. Szewczyk: To znaczy, że była bielizna, lecz więźniowie i tak musieli leżeć nago.

Sw.: Pewną ilość bielizny wydawano, lecz sprawę tą uregulowano w ostatnim okresie obozu. Początkowo bowiem wszystkie więźniarki leżały nago.

Prok. Szewczyk: Czy świadkowi znana jest osk. Danz ?

Sw.: Jest mi znana, lecz nie bezpośrednio.

Prok. Szewczyk: A czy znana jest świadkowi osk. Brandl ?

Sw.: Opowiadano mi o tym, że była więźniów, lecz nie widziałem tego na oczy.

Prok. Szewczyk: Czy świadek zna osk. Orłowską ?

Sw.: Słyszałam dużo o niej, lecz nic sama nie widziałam.

Prok. Szewczyk: Jaką cieszyła się opinią ?

Sw.: Więźniarki twierdziły, że była. Przez pewien czas była ona na Budach Aufseherką.

Przew.: Czy są jakieś zapytania do świadka ?

Obr. Rymar: Czy świadek może powiedzieć, co się działo ^{między} ~~po tym~~ dniem, kiedy wybrano 4.000 kobiet, a ^{gdy} dniem/wywieziono je do krematorium ? Ile mniej więcej upłynęło czasu ?

Sw.: Dokładnie czasu podać nie mogę. Upłynęło tyle czasu, ile potrzeba było na załatwienie wszystkich formalności biurowych.

Obr. Rymar: Ile dni mniej więcej ?

Sw.: Kilka dni.

Obr. Rymar: Co się działo po tym epelu, w którym zostały wyselekcjonowane ?

Sw.: Wszystkie wysłano na blok 25-ty i tam pozostały aż do chwili zagazowania.

Obr. Rymar: Czy listę tych więźniów dostała pani ?

Sw.: Dostałam polecenie sporządzenia listy według numerów więź-

156

11-ty dzień rozprawy .

BS/J.

RS/ 10/2

niów , przeznaczonych do t.zw. Sonderbehandlung .

Obr. Rymar: Kto dostawał wszystkie pisma tego rodzaju ?

Sw.: Wszystkie pisma, jakie przychodziły na teren rewiru ,
przychodziły do lekarza .